

# Wręcz przeciwnie

No! Nareszcie wiosna do nas zawitała, wprawdzie niespiesznie, ale zawsze. Wprawdzie jeszcze tu i ówdzie zostały na jeziorach resztki lodu, ale ich godziny są już policzone. Niestety na innych polach mróz trzyma trzaskający i zima trwa w najlepsze. Takim „polem” jest system polski podatkowy. I to polem wręcz polarnym! Wprawdzie przed kilkoma miesiącami pojawiła się tam jaskółka, którą mylnie i naiwnie rozpoznaliśmy jako symbol nadciągającej wiosny, czyli panią minister Zytę Gilowską, ale okazało się, że to nie jaskółka tylko gil, a te sympatyczne ptaszki znakomicie czując się w mrozach i chłodach właśnie opuściły nas kraj migrując w chłodniejsze klimaty spłoszone nadchodzą odwilżą. Wprawdzie pani Gilowska szumnie zapowiada obniżenie kosztów pracy np. poprzez redukcję składki na ZUS, co zaowocowało nam takim rezultatem, że od kwietnia stawka na ZUS... wzrośnie! Istny Balcerowicz – bis. Przypominam, że ten facet będąc Ministrem Finansów miał pełną gębę gadania o konieczności obniżenia podatków i cały czas te podatki... podnosił! Podobnie jak wszystkie, poprzednie ekipy, które jazgotały o konieczności walki z biurokracją a systematycznie tę biurokrację... rozbudowywały i nakładały cugle przedsiębiorcom. A jest w Polsce pewna warstwa społeczna; warstwa pozbawiona wszelki praw, a za to systematycznie prześladowana - ludziom tym nie przysługują urlopy, nie przysługują zwolnienia lekarskie, kiedy rozchoruje się ich pracownik muszą mu płacić z własnej kieszeni za to, że nic nie robi, kiedy idzie na urlop tak samo! Są nękanymi kontrolami, mandatami, przepisami, Prawem i Sądami Pracy i biurokracją powszechną. Jedyne, do czego mają „prawo” to płacenie podatków i składek ZUS. Aż dziw, że w ogóle jeszcze istnieją i cokolwiek robią! A to ludzie dla każdego, w tym i polskiego, państwa najcenniejsi – dzięki nim są jeszcze w ogóle jakieś miejsca pracy, dzięki nim funkcjonuje większość dziedzin gospodarki, dzięki nim mamy, co jeść, co pić i w co się ubrać. Na zdrowy rozsądek każdy rozumny urzędnik i prawodawca powinien każdego ranka, przed wyjściem do pracy zastanawiać się: co dziś mogę zrobić dla drobnych przedsiębiorców? Jak im ułatwić życie? Jak spowodować, aby zarabiali lepiej, było ich więcej i żyło pomyślniej? Niestety! Prawodawcy i urzędnicy robią dokładnie odwrotnie – starają się możliwie najbardziej przedsiębiorcom życie utrudnić gnębiąc im idiotycznymi przepisami, koszmarnym zdzierstwem fiskalnym, łapówkami, nasyłaniem kontroli, grzywnami mandatami, rozbudowaną już do śmieszności biurokracją i sprawozdawczością etc. Żeby było śmiesznej, aparat państwowy, który gnoi ich każdego dnia istnieje głównie dzięki nim! Efekty widać już gołym okiem – są to na przykład niewielkie lokale handlowe i usługowe, które, pomimo, że są w dobrych miejscach, świecą pustkami – nikt w nich niczego nie robi, niczym nie handluje, nikogo nie zatrudnia, bo go na to nie stać. A statystyki są przerażające – 20 mln. Polaków żyje w nędzy. W Niepodległym, wolnym Państwie? Wolnym? Nie. Zniewolonym biurokracją, urzędnikami, ZUS'em i fiskusem. Tak „zarządzany” kraj musi upaść. No, to upada. I co najgorsze, nie widzę już ani światełka w tunelu, ani oznak nadciągającej wiosny. Wręcz przeciwnie...

*Mariusz Waszak*